



Maj 2003
Numer 5 (67)

W tym numerze:

Oberże, zajazdy ...	1
Wycinki ze starych gazet	1
Legenda o dziecku ...	2
Jeszcze o obozach	3
Świebodzickie zegary	4
Kronika SP Nr 2 cz.II	4
Kościoty w Świebodzicach	7

Oberże, zajazdy, hotele, restauracje - cz.I

ul. Piaskowa 16 – Gasthaus zum Weiße Roß – Zajazd pod Białym Rumakiem

Strzegomska (chyba 35) - Gasthof zur Gold Krone – Oberża pod Złotą Koroną

Strzegomska (róg Łącznej) - Gasthaus Goldnes Kreuz – Zajazd “Złoty Krzyż”

Łączna (w prostej linii ul. Prusa) – Gasthaus zum Nußbaum – Zajazd pod Orzechem (dawniej Pełcznica nr 192)

Rynek 17 Schneider Restaurant

Niedaleko kładki na rzece Pełcznica koło “Conrad Mühle” w prawo, obok drogi do Zimnego Folwarku – Gasthaus zum Frieden – Zajazd “Pokój”

Dom przy ul. Strzegomskiej (chyba pod nr 4 i prawdopodobnie zmienił nazwę na „Golden Löwe) Gasthaus zum Deutschen Hause (chyba, że były to budynek obok gdzie mieści się obecnie “Złotnik”) ul. Strzegomska 4 - Hotel zum Golden Löwe – Hotel pod Złotym Lwem. *(te dwie ostatnie pozycje mogą dotyczyć tego samego obiektu o różnych nazwach i przeznaczeniu w różnych okresach czasu).*

ul. Wałbrzyska 1 – Hotel zum Bär – Hotel pod Niedźwiedziem

ul. Wałbrzyska (dawniej 3 – wyburzony budynek stojący przed kinem “Wolność”) – Gasthof Goldener Anker – Oberża pod Złotą Kotwicą.

ul. Wałbrzyska 7 (budynek Meratehu) Gasthaus zum Kronprinz Preußen (wł Artur Fuchs)

ul. Wałbrzyska 42 wraz z salą Metalowiec – Schützenhaus

ul. Jeleniogórska (dawna “Oaza”) - Gasthof Fürst Blücher – Oberża “Książę Blücher”

Pełcznica nr? – Gasthof „zum Gründel“

Ciernie, okolica stacji kolejowej (przy drodze do Milikowic – odcinek dawnej drogi węglowej) Gasthof zum Hoffnung – Oberża “Nadzieja” (w niektórych książkach adresowych podano ul. Strzegomską 32 – może mieszkał tu właściciel?)



WYCINKI
ZE STARYCH GAZET

WŁASNE

1979

700 lat Świebodzic. (*Gazeta Robotnicza z dnia 22 sierpnia*)

Dziś Świebodzice liczą ponad 22,5 tys. mieszkańców i są prężnym ośrodkiem przemysłowym. Roczna wartość produkcji przekracza 4,5 mld. zł. Wyroby świebodzickiego przemysłu szeroko są znane w całym kraju, niektóre trafiają do odbiorców zagranicznych.

Na początku września miasto uroczyście obchodzić będzie jubileusz 700-lecia. Przygotowania do tego wielkiego wydarzenia zaczęły się już przed niespełna 2 lata po poświęconej obchodom jubileuszu sesji Miejskiej Rady Narodowej. Ustalono wtedy określone zadania do wykonania i rozpoczęto wspólnymi siłami – administracji miasta, zakładów przemysłowych, instytucji – ich realizację.

Zadbano o Ratusz. Budynek otrzymał nowe elewacje, wokół położono granitowe płyty. Zmodernizowano istniejącą fontannę w Ryнку, a drugą urządzono ze zbiornika przeciwpożarowego. Wymienia się oświetlenie na sodowe, a na pierzejach instaluje się stylowe latarnie. W dniu rozpoczęcia obchodów, tj. 2 września zaczną odmierzać czas po wieloletniej przerwie, ratuszowy zegar.

Od jesieni 1977 r. zrobiono w mieście wiele. Blisko 160 budynków otrzymało nowe elewacje. Powstały nowe ulice: Graniczna i Strzelecka, kilka innych zmodernizowano. Uporządkowano pl. Dworcowy, który w najbliższych dniach otrzyma nową nawierzchnię. Zakłady pracy do końca bieżącego miesiąca zrobią porządek na skarpach przy ul. Świd-

nickiej.

W tym samym czasie w Osiedlu Piastowskim oddano do użytku pawilon handlowy i przedszkole. Zaadaptowano budynek na żłobek przy ul. Parkowej. W Ośrodku Sportu i Rekreacji zbudowano zespół basenów kąpielowych. Przy ul. Spokojnej powstaje duży – o 75 miejscach – jeszcze jeden żłobek. Ośrodek Sportu i Rekreacji wzbogaci się o kręgielnię i sztuczne lodowisko, a w perspektywie będzie tu jeszcze amfiteatr.

Najbliższe zamierzenia w mieście to m.in.: rozbudowa i modernizacja kina „Wolność”. Będzie duża scena, która umożliwi zaprezentowanie się przed własną publicznością znanemu w kraju i za granicą zespołowi pieśni i tańca „Liczyrzepa”. W Osiedlu Piastowskim budowany będzie drugi, duży, piętrowy pawilon handlowy typu „Borów”. Kosztem 16,5 mln. zł. zbudowana i zmodernizowana zostanie szkoła nr 3. Miejscowy szpital otrzyma nowe, większe zaplecze.

Na razie miasto żyje zadaniami najbliższymi, poprzedzającymi obchody jubileuszowe. Wnieść swoją cegiełkę do przygotowań będzie miał okazję każdy, bowiem niedziela, 26 sierpnia ogłoszona została w Świebodzicach dniem ogólnomiejskiego czynu społecznego. Już ustalony został zakres prac porządkowych. Uczestników nie powinno zabraknąć.

Obchody jubileuszowe będą okazją do przypomnienia również bogatej historii miasta, o którego rozwoju, podobnie jak teraz, również przed wiekami decydował przemysł. Już w XVI wieku wypalano tu wapno dla potrzeb budownictwa. Potem były: sukiennictwo, gorzelnictwo, meblarstwo, produkcja maszyn rolniczych. W ubiegłym wieku Świebodzice zasłynęły ze swoich zegarów. W latach 1850 – 85 tutejszą fabrykę opuściło 1 mln. zegarów wahadłowych, wiszących i stojących. Na owe czasy to imponująca ilość.

Do bogatego programu obchodów 700-lecia Świebodzic jeszcze wrócimy.

700-lecie Świebodzic – (*Słowo Polskie z dnia 03 września*)

Wczoraj rozpoczęły się w Świebodzicach obchody 700-lecia miasta. Z okazji jubileuszu przygotowano wyjątkowo bogaty i urozmaicony program. Jest w nim miejsce i na refleksję historyczną, i na podkre-

ślenie dorobku współczesności, a także na dobrą rozrywkę i zabawę.

Od samego rana w odświętnie udekorowanym mieście odbywały się liczne imprezy. W klubie „włóknierz” otwarto wystawę plastyków amatorów, a w „Rafio” giełdę filatelistyczną. Odbywała się sesja popularno – naukowa poświęcona 700-leciu Świebodzic. Tłumy zgromadził festyn w ośrodku sportu i rekreacji. Ulicami miasta przeszedł barwny korowód dzieci i młodzieży.

Na oficjalną inaugurację jubileuszowych obchodów, która odbyła się po południu w kinie „Wolność”, przybyli I sekretarz KW PZPR Jerzy Grochmalicki, wojewoda Antoni Trembulak, przedstawiciele władz miejskich oraz aktyw społeczno – gospodarczy Świebodzic. W okolicznościowych przemówieniach przedstawiono historię miasta i osiągnięcia współczesności. Podczas uroczystości 15 wyróżniającym się aktywnością społeczną świebodziczanom nadano tytuł „Zasłużony dla Miasta”.

Jubileuszowe obchody trwać będą do 9 września. Ostatni dzień obchodów 700-lecia Świebodzic upłynie pod hasłem „Niedziela ze „Słowem Polskim”.

Odsłonięcie rzeźby w Świebodzicach. – (*Gazeta Robotnicza z dnia 3 września*)

W sobotę w 40 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej na placu 22 Lipca w Świebodzicach odbyła się manifestacja pokojowa młodzieży z udziałem 1,5 tys. dziewcząt i chłopców. Uroczystość zgromadziła także licznie przybyłych dorosłych mieszkańców miasta. Byli obecni gospodarze Świebodzic, członkowie organizacji kombatanckich.

Manifestacja odbyła się przy odsłoniętej jednocześnie monumentalnej rzeźbie dłuta artystki rzeźbiarki Marii Bor z Wałbrzycha. Rzeźba poświęcona jest bojom o wolność i demokrację.



Zamek Książ. Księżna bała się klątwy, pojechała więc rodzić do Berlina.

Legenda o dziecku na podusi.

Kiedy u schyłku wieku osiemnastego Jan Henryk VI pan na Książu, zaplanował zmiany na swoich włościach, nie przypuszczał zapewne, iż zostawi po sobie zagadkę, która po 200 latach trafić będzie ciekawskich i dociekliwych.

Zamek przebudowany został gruntownie za

gady, zależnie od potrzeb, jedna grupa zatrudniona przy przeładunku transportów kolejowych

Komando „Freiburg” powstałe w 1944 r dla Zakładów Mechaniki Precyzyjnej w Świebodzicach (Termet I? Śnieżka? Silena). 200 osobowe stałe Komando zewnętrzne powstało w tutejszej fabryce do końca lutego. Być może miejscem zakwaterowania były baraki mieszczące się na miejscu obecnego osiedla Metalowców.

Na mapie z 1941 roku jest umiejscowiony szereg budowli (baraki?) na obecnej ul. Chmielnej. Przeznaczenia tychże nie znamy do dzisiaj. Z opowiadań więźniów wynika, iż część z nich była zakwaterowana w domach prywatnych m.in. przy obecnej ul Ofiar Oświęcimskich 24, w domu krawca, mieszkali Belgowie. W fabryce części lotniczych pracowali także mieszkańcy Lotaryngii przeznaczeni do kilkuletniego pobytu w Rzeszy, celem przymusowej germanizacji.

•ródło: Internet, Opisy pierwszych mieszkańców, Wspomnienia byłych jeńców, Mapy p. Dominika Żebrowskiego, p. Tadeusz Słowikowski

Świebodzickie zegary




Zegar połówkowy (śląski) firmy G. Becker z lat dwudziestych - całkowicie sprawny - cyferblat zielonkawy (z powodu flesza nie widać tego na zdjęciach) - gong spiralny - skrzynia zdobiona, pod wadłem półeczka na kluczyk. Całość oryginał (motywy cyferblatu zgodny z wadłem) - zegar wybija godziny i ich połowy.



Kronika

Szkoły Podstawowej Nr 2 cz.II



Rok szkolny 1964/65-to czas nauki dla 780 uczniów w 23 oddziałach. Rozwijają oni swoje pasje i zainteresowania już w 10 kołach przedmiotowych i artystycznych: SKO ZHP, PCK, SKS, SKTK, chór i koła polonistyczne, biologiczne, bibliotekarskie, języka rosyjskiego. Pracę pedagogiczną rozpoczynają: panie Halina Janicka i Zofia Poks. Przedmiotem szczególnej troski kierownictwa szkoły jest nadal niewystarczająca baza lokalowa, warunki nauki i pracy zarówno dzieci jak i nauczycieli. Z pomocą spieszą zakłady patronackie. ZAE „Mera - Refa” wyposaża pracownię techniczną w narzędzia pracy i obrabiarki. Kolejni przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego p. Hieronim Jawicz a od 1967 r p. Artur Filipiszyn szukają dodatkowych funduszy na potrzeby szkoły. Wspólne cele, wspólne działania tworzą niepowtarzalną atmosferę. Młodzież odwiedzają się przyjaciółmi szkoły, biorąc udział w okolicznościowych występach na terenie klubów zakładowych i uczestnicząc w pracach porządkowych na rzecz miasta, fabryk i instytucji, jako, że pierwszą i podstawową zasadą w kształtowaniu postaw dzieci i młodzieży było wychowanie przez pracę i w szacunku do pracy. W latach sześćdziesiątych działalność szkoły, tę ważną jakość ukształtowało środowisko. „Dwójka” mogła przystać na przeciętność, szarość, stanie z boku, zwłaszcza, że problemów ekonomiczno-organizacyjnych nie brakowało. Mogła wybrać drogę inną, korespondującą z oczekiwaniami, aspiracjami i pragnieniami rodziców, nauczycieli i kolejnych jej dyrektorów: pani Leokadii Bogdanowicz (1973 -1975), pana Władysława Góry (1975 - 1977) pani Marii Błaszczuk (1977 - 1979). To środowisko wywierało na szkołę presję obiektywnie wysokich wymagań, ale miało też pewne możliwości niesienia pomocy, co należało dostrzec, docenić i przyjąć. Tak też się stało. Szkoła weszła w ambitny i trudny nurt. Dzięki współpracy z instytucjami - sojusznikami realizowała elementarne zadania edukacyjne i wychowawcze, poszukując twórczych i efektywnych form i metod. Wiadomo, że „szkoła nauczycielem stoi”, stąd w polityce kadrowej kolejnych dyrektorów na przestrzeni lat pracy istniał ciągły wymóg gruntowego

przygotowania do wykonywanego zawodu, poszerzania własnej wiedzy, promocji dla nauczycielskich działań niekonwencjonalnych i twórczych.

Ustawiczna praca nad kształceniem pedagogów stała się w naszej szkole elementem trwałym, co zaowocowało wysokim poziomem edukacyjnym szkoły. Dziś można zilustrować ten fakt następującymi porównaniami: w roku szkolnym 1973 / 74 na 23 nauczycieli rozpoczynających pracę 3 ukończyło studia magisterskie (pani L. Bogdanowicz , pani I. Ujma , pan W. Naronowicz), dziś natomiast na 50 zatrudnionych nauczycieli 37 legitymuje się dyplomami i tytułami magistra , wielu zdobyło I i II stopień specjalizacji (p. Niewiadomska, p. Kłyszajko, p. Próchno), jeszcze inni - ukończyli studia podyplomowe. Permanentna edukacja nauczycieli była i jest wizytówką naszej szkoły na przestrzeni lat jej istnienia. Z postępu pedagogicznego zrodziła się koncepcja szkoły aktywnej i przyjaznej. To założenie domagało się znacznie bogatszego życia szkoły niż powszechne lekcyjne moralitety. Potrzeba bazy dla aktywności uczniów-to tworzenie im możliwości. W latach siedemdziesiątych na teren szkoły wkroczyły eksperymenty pedagogiczne i badania naukowe. Był to czas wprowadzania metod pracy aktywizujących ucznia. Nastąpiła też nowa organizacja pracy nauczyciela i uczniów w czasie lekcji. Dokonano również wielu wysiłków na rzecz wzbogacenia własnego systemu wychowawczego szkoły w oparciu o jej tradycję i współpracę z lokalnym środowiskiem.

W czasie kadencji dyr. mgr R. Konieckiego (1979-1987) a potem mgr H. Serafin (1987-1991) szczególnie nasiliła się więź środowiskowa szkoły z zakładami opiekuńczymi ZAE „Mera- Refa” i z „Famalenem”. To w wyniku corocznie podpisywanych dwustronnych umów o współpracy polepszyła się baza lokalowa szkoły , wyposażenie sal, realizowano wiele działań wychowawczo-opiekuńczych i rekreacyjnych. Przedstawiciele zakładu w osobach byłego dyr. St. Szymeckiego i koordynatora współpracy p. mgr A. Hobot rozumieli potrzeby szkoły i aktywnie włączali się w realizację postanowień o współpracy. Na mocy porozumień uczniowie klas ósmych mogli realizować program praktyk, uczestnicząc tym samym w procesie preorientacji zawodowej. Po ukończeniu szkoły - wielu z nich zasiliło załogę pracowniczą zakładu opiekuńczego. Sojusznicy z „Mera - Refy” udostępniali swoje ośrodki wypoczynkowe dla grup wyróżniających się uczniów (pamiętne wyjazdy do Zakopanego , Miłkowa , Międzyzdrojów), zapewniali

transport turystyczny, wycieczkowy, dofinansowywali imprezy szkolne i nagrody dla prymusów, dopomagali finansowo i materialnie. Z kolei szkoła współuczestniczyła w życiu załogi - prezentowała programy okolicznościowe, artystyczne w klubie „Reklan”, opiekowała się seniorami, porządkowała teren przedszkolny, przyzakładowy. Niekwestionowanych przyjaciół szkoły i sojuszników w rozwiązywaniu problemów materialnych i bazowych znalazła szkoła również w drugim zakładzie opiekuńczym - „Famalen”, i jego ówczesnej dyrekcji reprezentowanej przez inż. M. Łapczyńskiego. To za sprawą paktów o współpracy w naszej szkole zorganizowano pierwszą w Świebodzicach pracownię komputerową dla celów oświatowych ze sprzętem przekazanym przez „Famalen” i ZAE „Mera-Refa” a Spółdzielnia Mieszkaniowa -jako współorganizator aktywności osiedlowej dzieci - udostępniła pomieszczenia w swoich budynkach.

Z czasem rejonizacja SP Nr 2 zaczęła obejmować dzieci z nowobudowanego Osiedla Piastowskiego, toteż istniała potrzeba uwzględnienia w mini systemie wychowawczym szkoły działań wyzwalających aktywność dzieci w najbliższym im środowisku. Koordynatorem tej pracy byli nauczyciele (m. in. p. J. Dwornik , R. Ryszawy , p. Z. Kubińska) przy wspierającej postawie pani prezes Spółdzielni Mieszkaniowej inż. E. Krzan. Ta współpraca owocowała wieloma efektami: estetyką osiedla , pięknem klatek schodowych , ukwieceniem ogródków. W efekcie dla najbardziej aktywnych uczniów Sp-nia charytatywnie fundowała wycieczki do Pragi Czeskiej, ponadto udostępniała sprzęt sportowy , muzyczny , sale , finansowała nagrody i potrzeby materialne szkoły, współuczestniczyła w organizacji Osiedlowego Festynu Rekreacyjnego.

Tak więc wszystko się spleta. Nie można tu oddzielić szkoły od środowiska ani też dziś od wczoraj. Każdy nowy sukces sięga w bliższą i dalszą przeszłość. Ma szkoła wypróbowanych sojuszników również w rodzicach a to dzięki pedagogom , którzy współpracując z dyr. mgr H. Serafin zainicjowali zupełnie inną formułę spotkań i kontaktów ze szkołą. Odformalizowano popularne wywiadówki na rzecz szerokiej prezentacji osiągnięć uczniów w ramach „Drzwi Otwartych Szkoły” i „Festynu Młodości”. Spotkaniom tym towarzyszyła niepowtarzalna atmosfera - uczniowie w ramach samorządowej działalności przygotowywali stanowiska swoich prac, osiągnięć, prezentowali umiejętności i uzdolnienia, realizowali się jako przewodnicy po salach, korytarzach, kiermaszach, przygotowywali

okolicznościowe audycje emitowane przez radiowęzeł a adresowane do rodziców. Jednocześnie prowadzili szlachetną akcję zbierania funduszy, a to na rzecz Szpitala Centrum Zdrowia Matki - Polki, a to na Społeczny Fundusz Budowy Domu Starców, a to na szkołę, a to Narodowy Czyn Pomocy... można mnożyć te intencje organizujące aktywność dzieci i wrażliwość rodzicielską. Ważne, że żadna z humanitarnych idei pomocy innym nie pozostawała bez echa wśród uczniów, pedagogów, rodziców.

W tej atmosferze łatwo było sformułować główne założenie w systemie wychowawczym szkoły obejmującym lata 1987-1991. Brzmiało ono „Szkoła ciekawa - szkołą lubianą.” Mimo, że nadal nauka odbywa się w bardzo trudnych warunkach lokalowych, na dwie zmiany, to jednak w tym właśnie



czasie udało się załatwić ówczesnemu dyrektorowi - pani mgr H. Serafini odwieczny problem: wyasfaltowano boisko szkolne, szkoły pod kasztanami. Był to na ówczesne „oszczędnościowe” czasy fakt godny historycznego odnotowania. Przez 40 lat uczniowie i nauczyciele, gdy nastawał czas relaksu - przerwa międzylekcyjna - tonęli w kurzu piasku lub głębokich kałużach wody. Asfaltowane boisko zawdzięcza „Dwójka” - i to trzeba mocno podkreślić - bezinteresownemu działaniu prawdziwych przyjaciół szkoły, państwu A. J. Wróblewskim i panu Zb. Kurpiszowi (ówczesnym pracownikom PGKiM). Synonimem nowoczesności powinna być estetyka - stąd dbałość o wystrój sal, gabinetów, korytarzy i innych szkolnych pomieszczeń. Ta dbałość o piękno, to nie chęć olśnienia, zrobienia wrażenia na odwiedzających „stare gmazysko” Szkoły Nr 2 przy ul. Nowotki 2 (obecnie Szkolnej), ale troska ucznia, który w szkole miał czuć się dobrze, swojsko. Ukwiecono pomieszczenia, nadano im indywidualny charakter. Wszystkie te wysiłki będące - oczywiście - wynikiem inicjatyw nauczycieli i uczniów, zostały wysoko ocenione w organizowanym co roku konkursie pt. „Szkoła Roku”.

W tym współzawodnictwie nasza placówka osiągała wysokie lokaty. Ożywia się również działalność Samorządu Szkolnego, który inicjuje pracę poprzez tzw. „Forum Organizacji Młodzieżowych” i patronuje działaniom we współzawodnictwie klas. Trzeba przyznać, że jakość prac i dokonań poszczególnych zespołów klasowych typowanych jako zwycięzców była imponująca. W nagrodę „Klasa Roku” wyjeżdżała na wycieczkę, finansowaną przez

również aktywnie działający w tym czasie Komitet Rodzicielski pod kierunkiem prawdziwego przyjaciela szkoły - wieloletniej jego przewodniczącej - pani Haliny Banaszekiewicz. Współ z rodzicami od zawsze dbaliśmy o wszechstronny rozwój osobowości ucznia, dając mu możliwości do realizacji własnych pomysłów nie tylko na lekcjach, ale przede wszystkim w ramach zajęć pozalekcyjnych. Szczególną różnorodność i aktywność zajęć pozalekcyjnych odnotowano w latach 1981 -91, kiedy to działały: Szkolny Klub Filmowy, Niezależne Koło Dziennikarzy, Młodzieżowa Trybuna Literacka, Koło Komputerowe, Koło Taneczne, Klub Turysty, Koło Recytatorskie, Warsztaty Teatralne, 80-osobowy chór prowadzony przez p. J.

Droździaka. Ogromną popularnością cieszyły się takie masowe - środowiskowe imprezy jak: „Majowy Przegląd Zespołów Artystycznych”, „Wystawy dorobku prac plastycznych i technicznych”, „Wiosenna Fiesta”, „Kabareton”, Festyn Rekreacyjny, „Mała Olimpiada Sportowa”, Turniej Sprawnościowy: nauczyciele - uczniowie, Święto Klasy związane z postacią patrona klasy, zawody latawcowe, happeningi ekologiczne, itd... Pracę tych kół i zespołów można było obserwować na co dzień a dopełnieniem jej atrakcyjności był udział w „Przeeglądach Majowych”, miejskich i wojewódzkich konkursach „Żywego Słowa”, Przeeglądach Teatralnych, olimpiadach i konkursach przedmiotowych, w których odnosiliśmy znaczące sukcesy.

Opracowanie kroniki z okazji 50 lecia Szkoły Podstawowej Nr 2 - mgr H. Serafin, 1997r.

Zdjęcie - Bolesław Kwiatkowski

Stare widokówki ul. Młynarska



Kościoty w Świebodzicach część II

Kościół św. Mikołaja.

Kościół św. Mikołaja został wybudowany w XIII wieku w stylu romańskim. Jego konsekracja odbyła się w 1228 roku przez tego samego biskupa Wawrzyńca, który konsekrował kościół św. Franciszka.

W tym czasie proboszczem był Henryk, który był człowiekiem wielce operatywnym i cenionym przez ówczesnych hierarchów. Jego podpis jako świadka znajduje się na wielu dokumentach kościelnych i tych sygnowanych przez księcia. On to załatwił podporządkowanie kościoła w Pełcznicy i przywilej odpustowy dla wszystkich nawiedzających kościół.

Kościółowi nadano imię św. Mikołaja, który jest patronem kupców, a miasto w tym czasie główne dochody czerpało z kupiectwa.

W 1450 roku przebudowano kościół w stylu gotyckim. Miał on wtedy dwie wieże – w jednej był jeden dzwon, a w drugiej – trzy. Ściany pozostały murowane, natomiast stropy zrobiono z drewna. Przed ołtarzem głównym znajduje się kaplica Hochbergów „renesansowa z hełmem dwuprześwitowym krytym miedzią”. Taki opis kościoła zamieścił wizytator diecezji wrocławskiej w swoim sprawozdaniu w 1667 r. W tym też czasie kościół wzbogacił się o organy.

W 1774 roku w Świebodzicach miał miejsce wielki pożar, który strawił miasto doszczętnie. Spłonął też kościół, z którego zostało prezbiterium i kaplica Hochbergów. Odbudowano go w 1811 roku. W tym też

roku wyposażono kościół w organy pochodzące z kościoła pokarmelitańskiego w Strzegomiu oraz w dwa ołtarze.

Kościół oprócz pożaru przeszedł też inne koleje losu. W czasach reformacji mieszczenie gremialnie przechodzili na luteranizm. Z początku nie przyniosło to żadnych konfliktów. W kościele odbywały się nabożeństwa katolickie i luterzańskie, ba – używano tych samych szat i naczyń. Luteran było jednak tak wielu, że księdza katolickiego po prostu wypędzili. Schronił się on w Świdnicy. Na potrzeby nowej religii luterńskiej w 1616 roku kościół przebudowano. W 1653 roku na mocy pokoju westfalskiego kościół musiano zwrócić poprzednim właścicielom, a więc kościółowi katolickiemu. Wspomnieć tu należy, że duży wpływ na mieszczańskie Świebodzice mieli Hochbergowie, którzy właśnie w tym czasie przeszli na luteranizm i stali się jakby wzorcem do naśladowania dla świebodziczian.

W 1850 roku kościół otrzymał ołtarz główny i ambonę w stylu łączącym późny renesans i barok. W ołtarzu głównym znajdują się dwie XVIII wieczne figury św. Jadwigi i św. Mikołaja. W latach 1941-43 kościół wzbogacił się o witraże zrobione w firmie

R. Süssmund – w ołtarzu głównym znajduje się wizerunek Chrystusa Pankreatora, w oknach bocznych – siedem sakramentów, w kaplicy Bożego Grobu – Archanioł Michał, Złożenie do Grobu, Zmartwychwstanie i podróż do Emaus.

Ostatnim niemieckim duchownym był ks. Söllmer, pierwszym powojennym ks. Władysław Lorek. Obecnie proboszczem jest ks. Augustyn Nazimek.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Został wybudowany jako kościół ewangelicki według projektu Ch. F. Schultza.





Fundatorem kościoła był książę Hochberg, który do projektu architekta wprowadził znaczące zmiany. Istniała potrzeba budowy takiej świątyni. Ewangeliicy swoje nabożeństwa odprawiali w ratuszu. Nie było to wygodne dla władz miasta, które musiały na potrzeby magistratu wynająć pomieszczenia przy ul. Strze-

gomskiej.

W 1778 roku kościół już funkcjonował, choć w budowie wciąż była wieża. Wieżę dobudowano do przedniej części kościoła i umieszczono w niej wejście do świątyni. W 1781 roku budowa się zakończyła i zawisły na niej 3 dzwony po 12 cetnarów. W 1786 roku organistą został Engler, który często grywał również w zamku Książ. Książę cenił sobie Englera, bo w ogóle był człowiekiem bardzo muzycznym, ufundował więc kościołowi organy. Był to instrument niewielki – zdatny tylko do akompaniowania. Engler był jednak człowiekiem wysoko ceniącym muzykę – i to nie tylko z racji wykonywanego zawodu – stworzył więc chór złożony z 30 śpiewaków, a na niewielkich organach dawał wspaniałe koncerty. Koncerty te stały się tradycją. Engler zmarł, ale Hochbergowie byli ludźmi znającymi się na muzyce i wysoce je ceniący. Dlatego postanowili ufundować kościołowi organy koncertowe. W 1852 roku Ch. G. Schlag – organmistrz z Turyngii mieszkający w Świdnicy – rozpoczął budowę nowych organów. Zbudował instrument trzydziestogłosowy, ale już w 1864 roku rozbudował go o 9 głosów. Grać na tych organach przyjeżdżali najlepsi organiści śląscy i nie tylko. Częstym gościem na koncertach był książę Hochberg. W tym czasie kościół wyglądał zupełnie inaczej. Na środku ołtarza głównego znajdowała się ambona, a w miejscach gdzie są obecnie ołtarze boczne – znajdowały się łoża kolatorskie, czyli miejsca

dla zasłużonych dla parafii osób.

W takim stanie kościół przetrwał do 1952 roku. Do tego też roku znajdowała się tu parafia ewangelicka. Została ona zlikwidowana, gdyż wyznawcy po prostu wyjechali, a nowa, napływowa ludność była wyznania rzymsko – katolickiego. Ostatnim pastorem parafii był pastor Berg, który ze Świebodzic wyjechał do Legnicy. Pierwszym powojennym proboszczem był ksiądz Bolek, był nim jednak tylko kilka miesięcy. Po nim proboszczem został ks. Józef Lach, któremu kościół zawdzięcza swój obecny wygląd.

W pierwszym rządzie usunięto łoża kolatorskie, które były w bardzo złym stanie i groziły zawaleniem, ambonę zabrano z ołtarza głównego i zamontowano po lewej stronie. Drugą inwestycją w kościele było założenie centralnego ogrzewania. Jak mówił ksiądz Lach: „Ludzie do kościoła przychodzą się modlić, a nie szczekać zębami”. W dalszej kolejności zrobiono kaplicę chrzcielną z obrazem Chrystusa idącego wśród zboża, następnie kościół został pokryty polichromią, zbudowano dwa boczne ołtarze i wyłożono podłogę kamiennymi płytami. Projekty tych przedsięwzięć zrobił Stanisław Stolarczyk. On też namalował obrazy i wyrzeźbił ołtarze. W latach 70-tych w bocznych ołtarzach znalazły się witraże a w kościele nowe ławki. W 1993 roku kościół został wyremontowany z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Jaśkiewicza. Wyremontowano dach i zamalowano polichromię nadając świątyni wygląd jaki miała, gdy była kościołem ewangelickim. Obecnym proboszczem jest ksiądz Jan Mrowca.



Widokówkę wnętrza kościoła św. Mikołaja z 1907 roku udośćpnił Pan Bolesław Kwiatkowski.

Warto zwrócić uwagę na inny obraz w ołtarzu bocznym po prawej stronie oraz na przykrycie chrzcielnicy które obecnie prawdopodobnie zaginęło.

Zdjęcie dzwonu na wieży kościoła św. Piotra i Pawła - Bolesław Kwiatkowski.

„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa. Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki, Wojciech Orzel, Róża Stolarczyk, Maria Palichleb, Marek Mikołajczak.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 **Przedruk możliwy po podaniu źródła**